

Pieniądze od Bodnara dla tropicieli „ruskich agentów”

14 stycznia 2025

Dziennikarz Marcin Dobski opisuje, jak kierowany przez Adama Bodnara resort sprawiedliwości podpisał umowy na przygotowanie analiz i ekspertyz z lewicowymi dziennikarzami i działaczami. Najwięcej pieniędzy miała otrzymać słynąca z tropienia „ruskiej dezinformacji”, gdzie tylko się da, dziennikarka portalu Oko.Press Anna Mierzyńska.

„Przynajmniej czterech znanych i popularnych dziennikarzy kojarzonych m.in. z »Gazetą Wyborczą« znalazło się na liście płac Ministerstwa Sprawiedliwości, kierowanego przez Adama Bodnara” – możemy przeczytać na portalu Telewizji Republika. Najwięcej pieniędzy, bo aż 15 tys. złotych, miała otrzymać Mierzyńska z Oko.Press. Na taką kwotę wyceniono „wykonanie analizy eksperckiej i sporządzenie pisemnego opracowania zatytułowanego »Dezinformacja w mediach społecznościowych wokół kryzysu migracyjnego na granicy białoruskiej. Rosyjskie i białoruskie wpływy oraz działania dezinformacyjne«”.

Mierzyńska na portalu Oko.Press często w komiczny sposób zajmowała się poszukiwaniem „ruskich powiązań” po stronie „skrajnej prawicy”, pisząc między innymi o prawicowych dziennikarzach i politykach. Sama jednak skompromitowała się obroną oficera rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU Pablo Gonzaleza vel Pawła Rubcowa.

„Ewidentnie za Rubcowem/Gonzalesem uruchomiono wielką machinę oburzenia, która po czasie wygląda bardzo źle. Amnesty International, Oko.Press i »ekspertka« ds. »ruskich farm trolli« Mierzyńska, Reporterzy Bez Granic, a także przedstawiciele hiszpańskiej władzy. Wszyscy oni dziwnym trafem w podobnym czasie upominali się o rosyjskiego agenta i apelowali o »sprawiedliwość« dla niego” – pisał w tygodniku

„Najwyższy Czas!” Dominik Cwikła.

„Czy działalność Mierzyńskiej, która z jednej strony rysuje wizję nieistniejących spisków, a z drugiej realnie pomaga jednemu oficjalnie potwierdzonemu agentowi GRU w polskim środowisku dziennikarskim nie wygląda wam na prorosyjską i antypolską prowokację?” – pytał w sierpniu, w kontekście zablokowania NCzas.com, redaktor naczelny portalu Tomasz Sommer.

Sama Mierzyńska odniosła się do sprawy w swoich mediach społecznościowych. „Zainteresowanych moimi zarobkami, którzy nie są w stanie zapytać, zanim opublikują wpis, informuję, że Ministerstwo Sprawiedliwości obsługuje Komisję ds. Badania Wpływów Rosyjskich i Białoruskich. Na zlecenie komisji napisałam ekspertyzę” – poinformowała na portalu „X”.

Według informacji „Republiki” pieniądze od resortu miał otrzymać także dziennikarz Marcin Celiński, który jednak wszystkiemu zaprzecza. Według informacji Dobskiego Celiński miał zarobić 8 tys. zł za sporządzenie dla MS analizy eksperckiej i pisemnego opracowania „przedstawiającego wyniki prac »Analiza«”. Na portalu „X” Celiński poinformował, że nie otrzymał „»od Bodnara« 8000 zł (dla jasności – ani żadnej innej kwoty)”. „Jeśli chodzi o fakty – nie wykonywałem żadnej pracy dla MS i co wynika z poprzedniego – nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia” – podkreślił w innym wpisie.

O identycznej kwocie – 8 tys. zł – Dobski pisze w kontekście Tomasza Piątka, który zasłynął poszukiwaniem rozmaitych powiązań pisowskich polityków. W czasie rządów PiS wydał takie książki, jak „Macierewicz i jego tajemnice”, „Morawiecki i jego tajemnice” oraz „Duda i jego tajemnice”, której współautorem był wyżej wspomniany Celiński. Na portalu „Republiki” nie podano jednak za co dokładnie Piątek miałby otrzymać pieniądze. Sam dziennikarz co prawda nie odniósł się do sprawy, ale podał dalej wpis Wojciecha Czuchnowskiego z „Gazety Wyborczej”, który sporo sugeruje.

„Świat @SzJadczak: brać miliony z Funduszu Sprawiedliwości (Ziobro) – dobrze. Publikować felietony Hofmana- dobrze. Teksty sponsorowane – dobrze. Ale pracować, zgodnie ze swoim dorobkiem i kompetencjami (Piątek, Mierzyńska, Suchanow) jako ekspert komisji ds wpł. rosyjskich, to źle” – napisał Czuchnowski (pisownia oryginalna – przyp. red.). Odniosł się w ten sposób do wpisu dziennikarza „Wirtualnej Polski” Szymona Jadczaka, który na portalu „X” napisał: „Liczę że @Adbodnar @wasilewska_ka i @MS_GOV_PL wyjaśnią nam szybko, za co dostał pieniądze ekspert od ciast i pozostała trójka”.

Pieniądze w identycznej wysokości miała otrzymać także „aktywistka” Ogólnopolskiego Strajku Kobiet Klementyna Suchanow. W tym przypadku „Republika” również nie precyzuje, za co dokładnie miałyby otrzymać środki. Suchanow do tej pory nie odniosła się do sprawy. „Jeśli państwo polskie zatrudnia jako ekspertów do spraw wpływów rosyjskich takich ludzi jak Piątek czy Mierzyńska, to znaczy, że państwa jako takiego nie ma, tylko jest jakaś celebrycko-publicystyczna atrapa. To nawet śmieszne nie jest, to jest całkowity, wielopoziomowy upadek” – skomentował sprawę dziennikarz „Kanału Zero” Krzysztof Stanowski.

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)

Komentarz admina „Wolnych Mediów”

No to już wiemy, dlaczego raport Zespołu ds. Dezinformacji, który jest częścią wspomnianej wyżej komisji, jest taki skrzywiony lewicowo, i pełno w nim bredni o tym, że za krytyką klimatyzmu, obostrzeń covidowych, szczepionek i rządów wspierających zielony ład, stoi Kreml. Oni wszędzie widzą Putina, nawet tam, gdzie go nie ma. Na pierwszy rzut oka wygląda, że lewicowi działacze i dziennikarze wykorzystali komisję sejmową do własnych celów. Donosili na strony niezależne (krytykujące wokizm, gender, klimatyzm, LGBT+ itd.) w nadziei, że ustawa cenzorska, która może powstać w

odpowiedzi na „Raport o dezinformacji”, zniknie denerwujących ich krytyków z internetu i w pozostanie wyłącznie lewicowy przekaz. Tutaj mała uwaga ode mnie, bo ktoś może pomyśleć, że jestem prawakiem – nie mam poglądów lewicowych ani prawicowych. Mam swoje własne.